

RYSZARD JADCZAK  
UMK w Toruniu

### KAZIMIERZ TWARDOWSKI I JAN LUKASIEWICZ — DWAJ LIDERZY TZW. SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

Mimo, iż historiografia nauki polskiej już od dawna zaadaptowała określenie "szkoła lwowsko-warszawska", wiążąc je głównie z postacią Kazimierza Twardowskiego, to jednak problem związków i relacji pomiędzy lwowskim i warszawskim ośrodkami tej szkoły pozostaje nadal jednym z najciekawszych<sup>1</sup>.

Do jego rozjaśnienia może się przyczynić m. in. przesledzenie wzajemnych stosunków, w jakich pozostawali dwaj liderzy tej orientacji filozoficznej: Kazimierz Twardowski (1866-1938) — związany z całą "szkołą lwowsko-warszawską", ale głównie z jej ośrodkiem lwowskim i Jan Łukasiewicz (1878-1956) - przewodzący "szkole warszawskiej".

Rok 1897, kiedy to Łukasiewicz wstąpił na Uniwersytet Lwowski, gdzie podjął studia prawnicze, był dla Twardowskiego dopiero trzecim fokiem pracy na tej uczelni. 'Zdołał już jednak skupić wokół siebie spore grono zwolenników wśród młodzieży akademickiej. Od chwili przybycia do Lwowa i objęcia w charakterze profesora nadzwyczajnego katedry filozofii, Twardowski regularnie uczestniczył też w posiedzeniach Kółka Filozoficznego Czytelni Akademickiej. W 1897 roku zostaje jej członkiem honorowym. W tymże 1897 roku tworzy też pierwsze w Polsce z prawdziwego zdarzenia uniwersyteckie seminarium filozoficzne.

Łukasiewicz był jednym ze stałych uczestników posiedzeń Kółka Filozoficznego. Po wielu latach tak wspominał te copiątkowe spotkania z Twardowskim: "Na posiedzenia, które zaczynały się o ósmej wieczór przychodził stale Twardowski. Ubrany był zawsze jednakowo. Nosił długi czarny surdut z

<sup>1</sup> Patrz m. in.: S. Zamecki: *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej* Warszawa 1977; J. Woleński: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985; *Wokół pierwszej polskiej monografii o szkole lwowsko-warszawskiej*. "Studia Filozoficzne nr 12/1986; J. J. Jadacki: *Panorama szkoły lwowsko-warszawskiej*. "Edukacja Filozoficzna" Vol. 2., 1987; R. Jadczak: *Kazimierz Twardowski. Twórca szkoły lwowsko-warszawskiej*. Toruń 1991.

podwójnym rzędem guzików, tak zwany "szlusrok", stojący sztywny kołnierzyk z czarną krawatką, zakrywający koszulę. Nosił filcowy kapelusz z dużym kryzem i płaszcz dwurzędowy z dragonem. Na tle czarnego surduta i czarnej krawatki odbijała się tym jaskrawiej ruda broda profesora. Mówiono sobie w czytelnicy, że Twardowski ma wygląd oficera pruskiego. W samej rzeczy był sztywny, małowówny i rzadko kiedy się uśmiechał. Posiedzenie Kółka zaczynało się od referatu jakiegoś studenta, poczem następowała dyskusja. Wszyscy czekali co powie Twardowski. Wierzyli, że on potrafi rozwiązać każde zagadnienie. A zagadnień było niemało. Czy człowiek ma duszę, czy zawsze postępuje egoistycznie, czy po stylu utworu pisanego można poznać, czy był pisany przez kobietę, czy przez mężczyznę itd. Przewodniczącym Kółka, gdy zacząłem chodzić na jego posiedzenia w 1897 roku był, zdaje się, Tadeusz Sobolewski, po nim przewodnictwo objął W. Witwicki a ja byłem sekretarzem. Wreszcie po Witwickim objąłem przewodnictwo ja. Kółko filozoficzne było doskonałą szkołą myślenia i wywierało duży wpływ na młodzież. Dzięki Kółku przeniósłem się z prawa na filozofię i zostałem uczniem Twardowskiego"<sup>2</sup>.

Na filozofię przeniósł się Łukasiewicz z początkiem letniego semestru roku akademickiego 1897/1898. Należał też, obok Władysława Witwickiego (1878-1948) do pierwszych uczniów Twardowskiego, którzy doktoryzowali się u "mistrza". Tytuł rozprawy, na podstawie której uzyskał Łukasiewicz w 1902 roku doktorat, brzmiał *O indukcji Jako inwersji dedukcji*, Praca ta ukazała się w częściach w VI tomie "Przeglądu Filozoficznego" (1903 rok), s. 9-24 i 138-152.

W rozprawie doktorskiej wskazał Łukasiewicz m. in. na fakt, iż nie można wiązać indukcji z prawdopodobieństwem, tj. upatrywać w doświadczeniu możliwości szacowania prawdopodobieństwa wniosków indukcyjnych. W liście do Twardowskiego z 31 VIII 1902 roku, zdając swego rodzaju sprawozdanie ze swych dociekań, napisał m. in.: "Chcąc pogląd ten obalić (a chcę to zrobić) trzeba wykazać, że jakakolwiek ilość i rodzaj sądów szczegółowych nie może być racją prawdopodobieństwa generacji (...). Zawikłałem się otóż w te sprawy i siedzę. Mam wielką ochotę wydobyć się w ten sposób, że uznam tylko prawdopodobieństwo w znaczeniu matematycznym"<sup>3</sup>.

W latach 1901-1903 Łukasiewicz pracował jako nauczyciel prywatny w majątku Bilcze pod Tarnopolem. Przystępuje tu do tłumaczenia pracy D. Hume'a *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*. Przekład idzie jednak bardzo wolno. Włącza się do niego w końcu Twardowski i rzecz wychodzi drukiem w 1905 roku. Twardowski nie był jednak z tego przekładu zadowolony i we wstępie do I wydania napisał, że "mimo wszelką staranność, przekład nie jest doskonały". Wydanie II (1919 roku) sam już jeszcze raz zestawia z oryginałem i w ten sposób, jak pisze, "powstał przekład miejscami prawie nowy". Do III wydania

<sup>2</sup> *Pamiętnik Jana Łukasiewicza* (dalej cyt.: *Pamiętnik* - R. J.), Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego. Sp. 11/39, s. 35 (sygnatura tymczasowa).

<sup>3</sup> Cyt. za: J. Woleński: *Jan Łukasiewicz o indukcji, logice wielwartościowej i filozofii*. "Studia Filozoficzne" nr 5/1988, s. 118

(1928 rok) znów wprowadza korekty polegające przeważnie na usunięciu usterek stylistycznych wydania drugiego.

Ze swego pobytu w Bilezjach zdaje Lukasiewicz sprawę Twardowskiemu w wielu obszernych listach, w których dzieli się nie tylko wrażeniami z lektur oraz problemami związanymi z przekładem dzieła Hume'a i pisanem rozprawy doktorskiej, ale także pisze o swych sprawach czysto osobistych. Znać, że darzy Twardowskiego pełnym zaufaniem i głębokim szacunkiem. "Nie brak mi ideałów życiowych — pisze w liście z 29 X 1901 roku — i wiem czego mi niedostaje. Chodzi mi tylko o wyrobienie w sobie tak silnej woli i żelaznej wytrwałości, jaką zawsze u Pana Profesora podziwiałem"<sup>4</sup>.

W Bilezjach doznał Lukasiewicz zawodu miłosnego, który przeżył bardzo głęboko. Przeżycia te, o których informował Twardowskiego listownie, spowodowały rezygnacje, na wiele lat, z myśli o założeniu rodziny, a w zamian oddanie się nieomal bez reszty nauce i nauczaniu. Dopiero w 1928 roku żeni się Lukasiewicz z Reginą z Barwińskich, ale małżeństwo to pozostało bezdzietne<sup>5</sup>. Kiedy 12 II 1904 roku Twardowski zakłada we Lwowie Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Lukasiewicz wchodzi do pierwszego składu jego Zarządu (Wydziału) jako sekretarz Towarzystwa. Podczas setnego uroczystego posiedzenia PTF, 4 XI 1910 roku, które uczciło zasługi Twardowskiego dla ruchu filozoficznego, Lukasiewicz wygłosił odczyt pt. *O wartościach logicznych*. Lukasiewicz wszedł także do pierwszego składu redakcyjnego "Ruchu Filozoficznego", założonego w 1911 roku przez Twardowskiego we Lwowie<sup>6</sup>.

W kwietniu 1904 roku Twardowski udał się w kilkumiesięczną podróż naukową do niektórych ośrodków uniwersyteckich na Zachodzie Europy, aby zapoznać się z tamtejszymi pracownikami psychologicznymi. Lukasiewicz przekazywał mu wówczas regularnie listowne sprawozdania z prac lwowskiego ośrodka filozoficznego, w tym o posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Oto np. w liście z 17 V 1904 roku informował Twardowskiego o swoim referacie w PTF zatytułowanym *O stosunku logiki do psychologii*, w którym wystąpił przeciwko psychologizmowi<sup>7</sup>. Najjaśniej kwestię tę ujął Lukasiewicz w tekście *Logika a psychologia*, opublikowanym w tomie X "Przeglądu Filozoficznego" (1907 rok), s. 489-491.

Zauważmy, że przed 1902 rokiem Twardowski był zdecydowanym psychologistą, zwłaszcza w swych poglądach logicznych. Psychologistyczne stanowisko w kwestii stosunku psychologii do innych nauk zaczął Twardowski weryfikować, jak można sądzić, właśnie wówczas, o czym świadczy wypowiedź

<sup>4</sup> Archiwum Kazimierza Twardowskiego. Biblioteka Instytutu Filozofii i Socjologii PAN Warszawa (dalej cyt.: AKT - R. J. ), K 2.

<sup>5</sup> Dane o Janie Lukasiewiczu patrz m. in.: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18. 1973 (J. Słupecki).

<sup>6</sup> Patrz: R. Jadczyk: *Jak powstawał "Ruch Filozoficzny"*. "Acta Universitatis Nicolai Copernici". Filozofia XI. z. 234. 1991.

<sup>7</sup> AKT. K 3. -71.

w *Ankiecie w sprawie nauczania propedeutyki filozofii w gimnazjach*<sup>8</sup>. Jak wynika z naukowej autobiografii przygotowywanej około 1926 roku na zamówienie wydawnictwa F. Meinera w Lipsku dla serii "Deutsche Philosophie der Gegenwart in Selbstdarstellung", Twardowski porzucił stanowisko psychologizyczne pod wpływem lektury I tomu dzieła Husserla *Logische Untersuchungen* (1900 rok)<sup>9</sup>.

Za punkt zwrotny w zmaganiach Twardowskiego z psychologizmem uchodzą jednak jego późniejsze prace *O czynnościach i wytworach* (1911 rok) oraz *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju* (1913 rok).

Semestr zimowy roku akademickiego 1904/1905 spędził Łukasiewicz za granicą jako stypendysta autonomicznego rządu Galicji, Podróż do Berlina, a następnie Louvain, spotkania z prof. Carlem Stumpfem (1848-1936) i prof. Fridrichem Schumannem (1863-1940), którzy dzięki listom polecającym Twardowskiego przyjęli go bardzo serdecznie, oraz dokonane na tej bazie przemyślenia miały decydujący wpływ na zmianę w orientacji filozoficznej Łukasiewicza.

Jasno to wynika z jego listów do Twardowskiego. Oto w liście z 12 XII 1904 roku czytamy m. in.: "Z wielkim zainteresowaniem dowiaduję się od Dr. Schmidkunza<sup>10</sup> o rozmaitych drobnych szczegółach dotyczących Brentana, który, jak p. Schmidkunz trafnie się wyraził, staje się coraz bardziej jakąś postacią legendarną. Powiedziałem przy tym p. Schmidkunzowi w jaki sposób ja pojmuję i oceniam "Szkółę Brentana", do której i sam przecież pośrednio należę. Zdaje mi się mianowicie, że charakterystyczną cechą tej szkoły jest nie tyle psychologizm (mimo psychologii *Vom empirischen Standpunkt*) ile raczej formalizm i aprioryzm i łącząca się z tym znakomita dydaktyka oraz metodyczność godna wielkich mistrzów filozofii wieku XIII, która cechuje uczniów i zwolenników tej szkoły. Formalizm ten i ową metodyczność spostrzegam u Schmidkunza, to samo przebija się u Stumpfa, niezmiernie wyraźnie u Höflera, natomiast nie spostrzegam u nie-Brentańczyków, jak np. u Schumanna. Ani też u wielkich przedstawicieli filozofii nowożytnej". W liście tym deklaruje się też Łukasiewicz jako przeciwnik psychologizmu, który obciąża za spowodowanie regresu w filozofii. "Ceniąc empiryzm, nie należy, zdaje się — dodaje — nie doceniać aprioryzmu"<sup>11</sup>.

Treść tego listu nie mogła być obojętna dla Twardowskiego, który w tym czasie wprawdzie odchodził już od psychologizmu, ale niejednocześnie sprzeciwiał

<sup>8</sup> "Przegląd Filozoficzny" R. VI. 1903. nr 2. s. 241-242.

<sup>9</sup> Kazimierz Twardowski: *Selbstdarstellung. Herausgegeben und mit einem Nachwort versehen von Jan Wolenski* (Krakau), redigiert von Thomas Binder (Graz). "Grazer Philosophische Studien" vol. 39. 1991. s. 19-20.

<sup>10</sup> H. Schmidkunz (1863-1934). Psycholog i pedagog. Profesor na uniwersytetach w Monachium, a następnie w Greifswaldzie.

<sup>11</sup> AKT. K 3. -76.

się aprioryzmowi i metafizyce. Jak można sądzić z dalszej korespondencji, dał Twardowski wyraz tym niepokojom w liście do Łukasiewicza z 2 II 1905 roku.

W odpowiedzi Łukasiewicz pisze do Twardowskiego w liście z 6 II 1905 roku: "Wiem bardzo dobrze, że Pan Profesor nie będzie zapewne podzielał mego stanowiska. Działając jednak w kierunku innym niż Pan Profesor, czuję mimo to bardzo dobrze, że jestem właśnie i pod tym względem uczniem Pana Profesora. To zainteresowanie się scholastyką i Arystotelesem, które umiał Pan Profesor wzbudzić we mnie wykładami swoimi z historii filozofii starożytnej i średnio-wiecznej, uznanie i sympatia pewna, z jaką wyrażał się Pan Profesor zawsze o scholastykach, rozmaite ustępy w pracach Pana Profesora (np. w *Zur Lehre*), a przede wszystkim ów niewątpliwie scholastyczny moment w rozumowaniu i dyskutowaniu, dzięki któremu wyszkoliłem się logicznie, wszystko to mogło sprawić, że dzisiaj zarówno pod wpływem otoczenia, które całą mądrość widzi w tym co namacać można, jak i z powodu długotrwałej pracy nad kwestiami moimi, w których — zdaje mi się — zdobyłem wiele nowych i ważnych rezultatów, na\*stał u mnie zwrot w moich poglądach filozoficznych, którego powstanie przecież jednak genetycznie wytłumaczyć można. Nie darmo był Brentano dominikaninem i pisał monografię o Arystotelesie. (... ) Zdaje mi się, że prawdziwa filozofia leży w kierunku Arystotelesa i scholastyków, a ten punkt widzenia zaprowadzi mnie nie do Getyngi tylko np. do Louvanium". Łukasiewicz zastrzega się jednocześnie, prawdopodobnie by uspokoić Twardowskiego, że wprawdzie chce wskrzesić metafizyczne poglądy scholastyków, a więc "z historycznych (... ) stworzyć aktualne", to jednak nie stoi na stanowisku kościelnym, czy klerykalnym.

Nawiązując do złożonej mu przez Twardowskiego oferty współpracy w założeniu pracowni psychologicznej we Lwowie, Łukasiewicz pisze we wspomnianym liście z 6 II 1905 roku: "Wdzięczny jestem, że mnie Pan Profesor pragnie wybrać na swego współpracownika. Z wielu względów byłoby to dla mnie bardzo pożyteczne. Przede wszystkim choćby dlatego, że w tych pracach eksperymentalnych będę miał jakąś przeciwwagę dla moich apriorycznych badań, i umniejszą się może niebezpieczeństwo, że zapędzę się za bardzo w jednostronnym kierunku"<sup>12</sup>.

Do współpracy takiej jednak nie doszło. Po powrocie do Lwowa Łukasiewicz został urzędnikiem Biblioteki Uniwersyteckiej. Kontynuował pracę nad swoją rozprawą habilitacyjną, której pisanie rozpoczął jeszcze podczas studiów za granicą.

W 1906 roku na podstawie rozprawy pt. *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, drukowanej później w "Przeglądzie Filozoficznym" (1906 rok), s. 105-179, Łukasiewicz uzyskuje habilitację i zostaje docentem prywatnym na Uniwersytecie Lwowskim. W latach 1907-1908 wykłada i prowadzi ćwiczenia z

<sup>12</sup> AKT. K 3. -77.

algebry relacji. Były to pierwsze w Polsce wykłady poświęcone ściśle logice matematycznej.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że także Twardowski w pierwszych latach swego pobytu we Lwowie dawał wykłady poświęcone Brentanowskiej interpretacji logiki tradycyjnej pt. *Brentanowska teoria rozumienia*. W roku akademickim 1899/1900 miał Twardowski wykład zatytułowany *Dążności reformatorskie na polu logiki formalnej*. Wykład ten, poświęcony Bolzanie, Brentanie, Schröderowi, Boolowi, podziałał, zdaniem Dembskiej, niewątpliwie zapładniając na początki i rozwój logiki matematycznej w Polsce, słuchali go bowiem m. in. Lukaszewicz, St. Leśniewski, T. Kotarbiński, T. Czeżowski<sup>13</sup>.

Potwierdzenie tego poglądu znajdujemy w wypowiedzi samego Twardowskiego, który witając w 1932 roku we Lwowie prof. H. Scholza przypomniał, że: "Jednym z moich słuchaczy był wówczas (tj. w okresie, w którym Twardowski wykładał o *Dążnościach reformatorskich na polu logiki formalnej* - R. J.) Jan Lukaszewicz, który odtąd pozostawał wierny logice matematycznej i obrał ją sobie za jedną z głównych dziedzin swych badań. Gdy w kilka lat później został tu we Lwowie docentem uniwersytetu, potrafił swe zainteresowania przenieść na szereg zarówno własnych, jak też i moich uczniów, do których należeli przede wszystkim Leśniewski i Ajdukiewicz"<sup>14</sup>.

W latach 1909-1910 przebywał Lukaszewicz jako stypendysta Polskiej Akademii Umiejętności w Grazu, uczestnicząc m. in. w seminariach A. Meinonga (1852-1920). W swym pamiętniku Lukaszewicz odnotował, że podczas tego pobytu za granicą dowiedział się o chorobie swojej matki. Zapragnął wówczas wrócić do Lwowa, ale ówczesny sekretarz generalny PAU — prof. B. Ulanowski zakazał mu tego. To stanowisko poparł zdecydowanie w liście do Łukasiewicza także Twardowski. "To był pierwszy rozdźwięk — wspomina Lukaszewicz — między mną a Twardowskim. Od tego czasu zmienił się mój stosunek do Twardowskiego zasadniczo. Przestałem w nim widzieć przyjaciela i mistrza"<sup>15</sup>.

O tym, że jakieś nieporozumienia z Łukasiewiczem istniały, przyznaje sam Twardowski, pisząc w liście do W. Wehyry z 27 VII 1914 roku, że Lukaszewicz zraził sobie cały fakultet. "Powinien więc Lukaszewicz — dodaje Twardowski — szukać winy w sobie a nie we mnie"<sup>16</sup>.

Po powrocie ze studiów zagranicznych do Lwowa, Lukaszewicz nadal wykładał i prowadził ćwiczenia z logiki. W zajęciach tych uczestniczyli m. in.: Ajdukiewicz, Czeżowski, Kotarbiński.

W 1911 roku Lukaszewicz został mianowany profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Lwowskim.

W 1910 roku wychodzi jego rozprawa pt. *O zasadzie sprzeczności u Arys-*

<sup>13</sup> I. Dąbska: *F. Brentano a polska myśl filozoficzna. Kazimierz Twardowski i jego szkoła*. "Ruch Filozoficzny" T. XXXVII/1979. z. 1-2, s. 2-5.

<sup>14</sup> "Ruch Filozoficzny" T. XIII(1932-35/6). z. 1-4, s. 42.

<sup>15</sup> Pamiętnik. Op. cit., s. 61.

<sup>16</sup> AKT. K 6. - 219 A.

*toteleses*, która uznawana jest za najważniejszą pracę Łukasiewicza z pierwszego, "filozoficznego" okresu twórczości<sup>17</sup>.

W tym okresie (przed I wojną światową) najmocniej przykuwały uwagę Łukasiewicza zagadnienia z metodologii nauk empirycznych, między innymi logika indukcyjna i klasyfikacja rozumowań. Od Brentana i Twardowskiego przejął przekonanie o możliwości naukowego uprawiania filozofii. Przeciwstawiał się irracjonalizmowi i filozofii spekulatywnej. Odrzucał natomiast pogląd Brentana na centralną rolę psychologii deskryptywnej wśród nauk filozoficznych i zwalczał wszelkie przejawy psychologizmu w tych naukach, a w szczególności w logice. Stworzona przez Łukasiewicza koncepcja naukowej filozofii nawiązywała natomiast do "teorii przedmiotu" Meinonga<sup>18</sup>.

Łukasiewicz, oceniając w swym *Pamiętniku* w 1949 roku metody pracy przejęte od Brentana i propagowane przez Twardowskiego we Lwowie, pisał m. in.: "Gdyby Twardowski był zrozumiał różnicę metody naukowej, stosowanej przez Bolzana od bezpłodnej i często bezmyślnej gadaniny filozofów niemieckich, byłby może stworzył nowy kierunek naukowej filozofii, przewyższający swą wartością poglądy Koła Wiedeńskiego. Tymczasem Twardowski był pod urokiem nie tyle arystotelesowskiego okresu Brentana, ile jego późniejszych prac filozoficznych zarażonych psychologizmem. Aparat pomysłów i zagadnień, jaki Twardowski przywiózł z Wiednia do Lwowa, był niesłychanie jałowy i ubogi. Ciągłe mówiło się o tym, czy przekonanie jest zjawiskiem psychicznym odrębnego rodzaju, czy też jest połączeniem pojęć, ciągle mówiło się o wyobrażeniach, przedstawieniach, pojęciach, o ich treści i przedmiocie, i nie wiadomo było, czy analizy, jakie się przy tym robiło, należały do psychologii, czy do logiki, czy do gramatyki"<sup>19</sup>.

W czasie I wojny światowej przebywał Łukasiewicz we Lwowie. Także w okresie, gdy miasto to okupowały wojska rosyjskie. Po ponownym zajęciu Lwowa przez Austriaków w czerwcu 1916 roku Łukasiewicz zostaje powołany do wojska. Dzięki wstawiennictwu Twardowskiego udaje się go jednak odwołać i Łukasiewicz wkrótce wraca na uniwersytet. Do podjęcia przez niego systematycznych wykładów jednak nie dochodzi, ponieważ już po I wykładzie Łukasiewicz otrzymuje propozycję przeniesienia się do reaktywowanego właśnie Uniwersytetu Warszawskiego. "Pewnego dnia bowiem — czytamy w *Pamiętniku* Łukasiewicza — otrzymałem wezwanie, by stawić się w Rektoracie. Gdy wszedłem, Twardowski powstał, zrobił poważną minę i rzekł: Imieniem rządu

<sup>17</sup> Patrz: J. Śłupecki: *Słowo wstępne* do: Jan Łukasiewicz: *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961; J. Woleński: *Przedmowa* do: Jan Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987.

<sup>18</sup> Patrz m. in.: St. Kamiński: *Łukasiewicza koncepcja metody filozofii*. "Roczniki Filozoficzne" T. XXVI/1979. z. 1.

<sup>19</sup> *Pamiętnik*. Op. cit., s. 57.

austriackiego mam zaszczyt zaproponować Panu stanowisko wykładowego w Uniwersytecie Warszawskim. Czy Pan przyjmuje? Oczywiście przyjąłem"<sup>20</sup>.

W związku z planami powołania przez okupacyjne władze niemieckie uniwersytetu w Warszawie, pojawiła się myśl ewentualnego przeniesienia się samego Twardowskiego do Warszawy. W liście z 25 IX 1915 roku Weryho pisał z Warszawy do Twardowskiego: "Otóż wydaje mi się rzeczą konieczną, abyś w razie powstania uniwersytetu, objął katedrę filozofii — jeżeli byś zaś nie mógł lub nie chciał, to żebyś na to stanowisko zwolnił Łukasiewicza. (...) Czy byś nie mógł mi donieść, na jakich warunkach zgodziłby się przyjechać Łukasiewicz i Witwicki, jeżelibyś sam nie mógł objąć katedry?"<sup>21</sup>.

Na ten list Twardowski odpowiada 10 X 1915 roku: "Piszesz, że w razie powstania uniwersytetu powinienem objąć katedrę filozofii. Byłoby to spełnienie mego marzenia. Ale dzisiaj wydaje mi się rzeczą przedwczesną powziąć w tej sprawie decyzję. Obecnie jestem rektorem tutaj i to mój pierwszy obowiązek. Gdy rzecz stanie się aktualną i gdy się do mnie zwrócą, trzeba będzie sprawę rozważyć. W razie gdybym ja nie mógł Lwowa opuścić, kandydat na ten wypadek przez Ciebie proponowany z mojej strony nie dozna z pewnością żadnej przeszkody. Wszak sam ma wszelką swobodę stanowić o sobie. (...) Otóż dzisiaj nie wiem, czy mógłbym w danym razie objąć katedrę czy nie. Więc warunki, pod którymi mógłbym z nimi mówić, jeszcze nie istnieją. W danym razie oczywiście najchętniej służyć będę pośrednictwem"<sup>22</sup>.

Kiedy mianowany rektorem Józef Brudziński (lekarz) zainaugurował 15 XI 1915 roku działalność spolonizowanego Uniwersytetu Warszawskiego, katedrę filozofii objął w nim ostatecznie Łukasiewicz, początkowo na Wydziale Filozoficznym, a od 1920 roku na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Szybko też ugruntował swoją pozycję w warszawskim środowisku naukowym. Od 1918 roku (po śmierci Weryhy) pełnił funkcję prezesa Warszawskiego Instytutu Filozoficznego oraz redaktora naczelnego "Przeglądu Filozoficznego". W 1916 roku jest dziekanem Wydziału Filozoficznego, a w 1917 roku prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego.

W 1918 roku opuszcza Łukasiewicz uniwersytet w związku z powołaniem go na Dyrektora Departamentu Szkół Wyższych w MWRiOP. Będąc w tym charakterze w grudniu 1918 roku we Lwowie, odbywa częste spotkania m. in. z Twardowskim<sup>23</sup>.

W sierpniu 1918 roku Twardowski otrzymał od władz Uniwersytetu Warszawskiego propozycję objęcia katedry psychologii. Waha się jednak. W liście z 19 IX 1918 roku do Łukasiewicza pisze m. in.: "Sprawę bardzo pilnie i sumiennie rozważam, pragnąc z jednej strony możliwie szybko odpowiedzieć na

<sup>20</sup> Tamże, s. 5.

<sup>21</sup> AKT. K 8. -197.

<sup>22</sup> AKT. K 8. - 197 A.

<sup>23</sup> *Dziennik K. Twardowskiego*. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dział Rękopisów Biblioteki Głównej (dalej cyt.: UMK - R. J. ). Akc. 7/91. (kserokopia).

to pismo, a z drugiej strony dojść do decyzji jak najlepiej uzasadnionej. A sprawa nie jest tak prosta jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Proszę tedy jeszcze o nieco cierpliwości. Będę się usilnie starał by nie wystawiać jej na zbyt ciężką próbę"<sup>24</sup>. Ostatecznie Twardowski nie zdecydował się na opuszczenie Lwowa.

21 I 1919 roku Łukasiewicz otrzymuje w rządzie Ignacego Paderewskiego urząd Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pełnić go będzie do 9 XII 1919 roku, ale już w sierpniu Paderewski, w rozmowie z Twardowskim, proponował mu objęcie tego ministerstwa po spodziewanym w końcu roku ustąpieniu Łukasiewicza. Projekt upadł m. in. na skutek sprzeciwu różnych ugrupowań niechętnych Twardowskiemu<sup>25</sup>.

Przeniesienie się Łukasiewicza do Warszawy zaowocowało rozwinięciem jego zainteresowań logiką matematyczną. Wokół Łukasiewicza, Stanisława Leśniewskiego (1886-1939) - byłych uczniów Twardowskiego, oraz Alfreda Tarskiego (1901-1983) wytworzyła się w końcu orientacja, związana z ruchem logistycznym, zwana "szkołą warszawską".

Po latach Łukasiewicz tak oceniał swe zerwanie z lwowską szkołą Twardowskiego: "Przez to, że zająłem się logiką z uwzględnieniem kierunku matematycznego, usamodzielniłem się całkowicie w stosunku do Twardowskiego. Twardowski nie miał, jak się zdaje, zdolności do matematyki i logika matematyczna pozostała mu na zawsze obca. Główna rzecz, jaką zawdzięczam Twardowskiemu, to nie wiedza logiczna czy filozoficzna ani ścisłość myślenia, tylko zdolność do jasnego układania i przedstawiania nawet najtrudniejszych zagadnień i poglądów. Twardowski miał tę zdolność w wysokim stopniu i ja ją starałem się jakoś podpatrzeć, jak to się robi. Dzięki temu, że Twardowski umiał jasno myśleć i jasno mówić, był on doskonałym nauczycielem i miał tylu uczniów. Ścisłości w myśleniu nie nauczyłem się jednak od Twardowskiego. Co znaczy myśleć jasno dowiedziałem się dopiero w Warszawie u Leśniewskiego"<sup>26</sup>.

Świadomość odrębności w stylu pracy, metodach i zakresach zainteresowań pomiędzy ośrodkami lwowskim i warszawskim tzw. szkoły lwowsko-warszawskiej, była już silna w okresie międzywojennym. Podkreślali to zwłaszcza uczeni związani z ośrodkiem warszawskim.

Roman Ingarden tak oto charakteryzował, w napisanym w styczniu 1936 roku w języku niemieckim tekście odczytu, mającego informować cudzoziemców o historii i ówczesnej sytuacji filozofii w Polsce, skutki odejścia logistyków od programu i stylu pracy uprawianej przez Twardowskiego we Lwowie: "Co u Twardowskiego było tylko skrajną naukową ostrożnością i powściągliwością, to

<sup>24</sup> AKT. K 9. -183 A.

<sup>25</sup> UMK, *Dziennik I Vt 1919 - 25 I 1920.*, s. 51-55.

<sup>26</sup> *Pamiętnik*. Op. cit., s. 61

przekształciło się u logistyków w sceptycyzm, niekiedy nawet w lekceważenie całych obszarów problematyki filozoficznej<sup>27</sup>.

Odejście w szkole warszawskiej od problematyki filozoficznej, uprawianej w duchu analiz semantyczno- psychologicznych Twardowskiego, spowodowało jego krytyczną reakcję, której najostrzejszy wyraz dał w artykule *Symbolomania i pragmatofobia* (1921 rok). Uderzył w nim w tych, co wierzą: "niezachwianie w nieomylności symboliki, którą się posługują. Sądzą, że w razie niezgodności rezultatów, osiągniętych drogą stosowania symboliki, z przekonaniem od symboliki niezależnymi — przekonania te muszą przed owymi rezultatami ustąpić"<sup>28</sup>.

Owo przesadne przypisywanie znaczenia operacjom formalno- składniowym, dokonywanym na symbolach jako znakach umownych, nazwał Twardowski "symbolomanią". Z nią idzie w parze, będąc niejako jej negatywnym zaprzeczeniem, "pragmatofobia", tj. niechęć do konfrontacji wyników osiągniętych na drodze operacji czysto formalnych ze światem rzeczy<sup>29</sup>.

Kryzys w szkole Twardowskiego narastał przez wiele lat, niemniej za swoistą deklarację zerwania z uprawianą w niej filozofią można np. uznać następujący fragment listu Łukasiewicza do Twardowskiego z 30 III 1925 roku: "Coraz bardziej oddalam się od filozofii. Uświadamiam sobie teraz, że to się zaczęło już we Lwowie, nie bez wpływu Kochanego Pana Profesora, który uczył nas myśleć naukowo. Zwalczałem zrazu Psychologizm w logice, bo wydawał mi się za mało naukowy, dziś cała logika filozoficzna nie wydaje mi się naukową, cóż dopiero filozofia"<sup>30</sup>.

W odpowiedzi Twardowski w liście z 25 XII 1925 roku pytał Łukasiewicza: "Bardzo bym się cieszył, gdyby Kochany Pan Kolega przy sposobności napisał mi, co uważa za kryterium "naukowości". Sądzę bowiem, że od porozumienia się co do kwestii, czy nazwać można logikę tradycyjną (wolę ją tak nazywać aniżeli "filozoficzną", gdyż nie chciałbym by wyraz "filozofia", "filozoficzny" stały się przezwiskami) naukową, czy też należy jej tej cechy odmówić"<sup>31</sup>.

Pośrednią odpowiedzią na zawarte w liście Twardowskiego pytanie był artykuł Łukasiewicza z 1936 roku pt. *Logistyka a filozofia*. Informuje w nim też Łukasiewicz o motywach, skłaniających go do odejścia od tradycyjnych zagadnień filozoficznych w stronę logistyki. W artykule tym czytamy m. in.: "Krytyczna ocena moja dotychczasowej filozofii jest reakcją człowieka, który przestudiował filozofię i nacytawszy się do syta różnych książek filozoficznych, zetknął się nareszcie z metodą naukową nie tylko w teorii, ale w żywej i

<sup>27</sup> R. Ingarden: *Główne kierunki polskiej filozofii*. "Studia Filozoficzne" nr 1/1973. s. 9. Patrz też: *Polska filozofia analityczna. Analiza logiczna i semiotyczna w szkole lwowsko-warszawskiej*. Praca zbiorowa pod redakcją M. Hempolińskiego. Wrocław 1987.

<sup>28</sup> Cyt. za: Kazimierz Twardowski: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965. s. 355.

<sup>29</sup> Tamże, s. 362.

<sup>30</sup> AKT. K 13. - 163.

<sup>31</sup> AKT. K 13. - 163 A.

twórczej praktyce osobistej. Jest to reakcja człowieka, który doznał osobiście tej szczególnej radości, jaką daje poprawne rozwiązanie jednoznacznie sformułowanego zagadnienia naukowego, rozwiązanie, które w każdej chwili można skontrolować, przy pomocy ściśle określonej metody naukowej, i o którym wie się po prostu, że musi być takie a nie inne, i że pozostanie w nauce po wieczne czasy jako trwały wynik metodycznego badania"<sup>32</sup>. W tymże artykule Łukasiewicz odrzuca myśl, ażeby w logistyce tkwiło niebezpieczeństwo negacji Boga oraz deklaruje swoją postawę teistyczną.

Dążenie logistyków do narzucenia wszystkim naukom metod nowoczesnej logiki ujawniło się z całą mocą zarówno podczas obrad II Polskiego Zjazdu Filozoficznego w 1927 roku w Warszawie, jak zwłaszcza na III Zjeździe, który obradował w Krakowie w 1936 roku.

Podczas II Zjazdu Filozofii Polskiej, 22 IX 1927 roku Łukasiewicz, mówiąc o filozofii w ogóle ("my tu w Warszawie stworzyliśmy nową miarę ścisłości naukowej"), wspominał także o zasługach Twardowskiego dla filozofii. Na odbywającym się także we wrześniu 1927 roku w Warszawie I Zjeździe matematyków polskich, Twardowski przemawiał w imieniu Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie. Wysłuchał też, w sekcji logiki matematycznej Zjazdu, wykładu Łukasiewicza o teorii dedukcji<sup>33</sup>.

Tak więc filozoficzny program Twardowskiego stworzony w ośrodku lwowskim, spotkał się z opozycją części jego uczniów. Nie przeszli oni na ogół ani propagowanej przez mistrza definicji nauk filozoficznych, ani też poglądu, że analiza psychologiczna winna stanowić podstawę wszelkich badań w dziedzinie tych nauk.

Mimo dążenia do utrzymania poprawnych stosunków, w kontaktach pomiędzy Twardowskim a Łukasiewiczem narastały okresowe napięcia. Twardowskiego raziła w Łukasiewiczu tendencja do absolutyzowania logistyki, nachylenie w stronę tomizmu oraz uznanie metafizyki za podstawę filozofii. Łukasiewicz nadal jednak tytułował Twardowskiego w listach "Kochanym Panem Profesorem", a Twardowski za każdym pobytem w Warszawie wiele czasu spędzał m. in. w towarzystwie Łukasiewicza.

W 1923 roku Łukasiewicz otrzymał Order Polonia Restituta II stopnia, a w 1935 roku Warszawa przyznała mu naukową nagrodę miasta. Dwukrotnie sprawował funkcję rektora Uniwersytetu Warszawskiego: w latach 1922-1923 i 1931-1932.

Zauważmy, że także Twardowski otrzymał w 1928 roku Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta, a w 1936 roku nagrodę naukową miasta Łodzi.

W latach 1924-1929 Łukasiewicz wycofał się z pracy na uniwersytecie, aby zintensyfikować swoją działalność naukową. Po powrocie do czynnej pracy w charakterze profesora dał Łukasiewicz na uniwersytecie cykl wykładów o logice matematycznej.

<sup>32</sup> J. Łukasiewicz: *Logistyka a filozofia*. "Przegląd Filozoficzny" R. XXXIX/1936. s. 124.

<sup>33</sup> UMK. *Dziennik 1925- 1928*, s. 264-265.

W okresie tym stosunki pomiędzy Twardowskim a Łukasiewiczem ograniczają się do spotkań przy okazji wizyt Twardowskiego w Warszawie oraz wymiany kurtuazyjnych życzeń. Jednak i te formy kontaktu słabną z czasem w związku z pogarszającym się stanem zdrowia Twardowskiego, który od 1931 roku praktycznie nie opuszczał Lwowa.

Podział szkoły Twardowskiego dokonał się, ale jednocześnie w ośrodku warszawskim nastąpiło rozwinięcie pewnych tez szkoły lwowskiej. Zwrócił na to uwagę Twardowski, kiedy witając 25 X 1932 roku na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie prof. H. Scholza, rzekł: "A jadąc z Warszawy do Lwowa odbył Pan w kierunku odwrotnym drogę, którą przebyło w Polsce zainteresowanie logistyką i zajęcie się jej zagadnieniami"<sup>34</sup>.

Krytyczny stosunek Twardowskiego do Łukasiewicza, a raczej do reprezentowanej przez niego dyscypliny, ujawnił się ponownie w 1936 roku w związku z kwestią członkostwa Łukasiewicza w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Z korespondencji Twardowskiego do prof. Władysława Semkowicza (1878-1947) — jako sekretarza Wydziału II PAU wynika, że wprawdzie uważał on, że Łukasiewiczowi należy się miejsce w Akademii, to jednak projekt mianowania go od razu na członka czynnego uznał Twardowski za niewłaściwy. Nadto wyraził Twardowski zastrzeżenia co do zgłoszenia Łukasiewicza na członka czynnego w Wydziale Historyczno-Filozoficznym. Uważał, że Łukasiewicz powinien raczej wejść do Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego: "albowiem pracami, którymi zdobył sobie rozgłos, tam należy, a sam również odsunął się od filozofii i przesunął do matematyki"<sup>35</sup>. Nie bez znaczenia był tu, jak można sądzić, fakt, iż sam Twardowski czekał 15 lat na mianowanie go z członka korespondenta na członka czynnego Akademii Umiejętności.

Pisząc w tej sprawie do ks. prof. Konstantego Michalskiego (1870-1947) Twardowski wymienił jednocześnie Witwickiego jako tego, który winien zostać członkiem Wydziału Historyczno-Filozoficznego: "Jestem głęboko przekonany, że równocześnie z prof. Łukasiewiczem winien wejść do Akademii także prof. Władysław Witwicki, którego znaczenie naukowe i którego działalność naukowa nie ustępują znaczeniu i działalności prof. Łukasiewicza, tak, iż byłoby moim zdaniem wprost niesprawiedliwością przyjąć do Akademii prof. Łukasiewicza, a nie przyjąć równocześnie prof. Witwickiego"<sup>36</sup>,

12 X 1936 roku K. Michalski informuje o oficjalnym zgłoszeniu Łukasiewicza na członka zwyczajnego na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Akademii i prosi Twardowskiego o podpisanie tego wniosku. W sprawie Witwickiego stwierdza, że nie powinna być ona stawiana jednocześnie ze sprawą Łukasiewicza,

<sup>34</sup> "Ruch Filozoficzny" T. XII 1(1932-1935/6), z. 1-4, s. 41.

<sup>35</sup> AKT. K 19. List do Wl. Semkowicza z 6 X 1936 roku (kopia).

<sup>36</sup> AKT. K 19. List do K. Michalskiego z 8 X 1936 roku (kopia).

bowiem: "mogłaby zaszkodzić pierwszej, rozpraszając ilość głosów, a przegrana teraz także pewna"<sup>37</sup>.

Wobec takiego postawienia sprawy Twardowski, w liście do Michalskiego z 13 X 1936 roku odpisał, że: "choć nigdybym takiego wniosku sam nie postawił, postanowiłem po ciężkiej walce wewnętrznej podpisać swój przesłać, aby uniknąć w razie odmówienia podpisu swego przypuszczenia, że jestem w ogóle przeciwny wejściu prof. Łukasiewicza do Akademii — od czego jestem, jak Wielebny Ksiądz Rektor wie, jak najdalej. Przeciwnie jestem głęboko przekonany, że prof. Łukasiewiczowi i — ceterum censeo — na równi z nim należy się w naszej Akademii miejsce członka czynnego Profesorowi Witwickiemu"<sup>38</sup>.

Widoczna w tych listach sympatia do Witwickiego nie może dziwić, zważywszy, że należał on do tych byłych uczniów Twardowskiego, którzy pozostali najbliżsi pierwotnemu programowi szkoły lwowsko-warszawskiej.

Przytoczone w tym artykule materiały rzucają światło nie tylko na merytoryczne źródła swoistego rozłamu, jaki dokonał się w szkole Twardowskiego, ale i na psychologiczne tło stosunków istniejących pomiędzy Twardowskim a Łukasiewiczem.

Niezależnie jednak od sporów, jakie toczyły się pomiędzy różnymi orientacjami filozoficznymi w Polsce międzywojennej, daje się łatwo stwierdzić silną pozycję Twardowskiego, który w wielu kwestiach nadal pozostawał autorytetem dla swych byłych uczniów. Tak było i w przypadku Łukasiewicza oraz innych przedstawicieli tzw. szkoły warszawskiej, w których, w odmiennych już warunkach, znajdzie myśl Twardowskiego swych obrońców i propagatorów.

<sup>37</sup> AKT. K 19.

<sup>38</sup> AKT. K 19.